



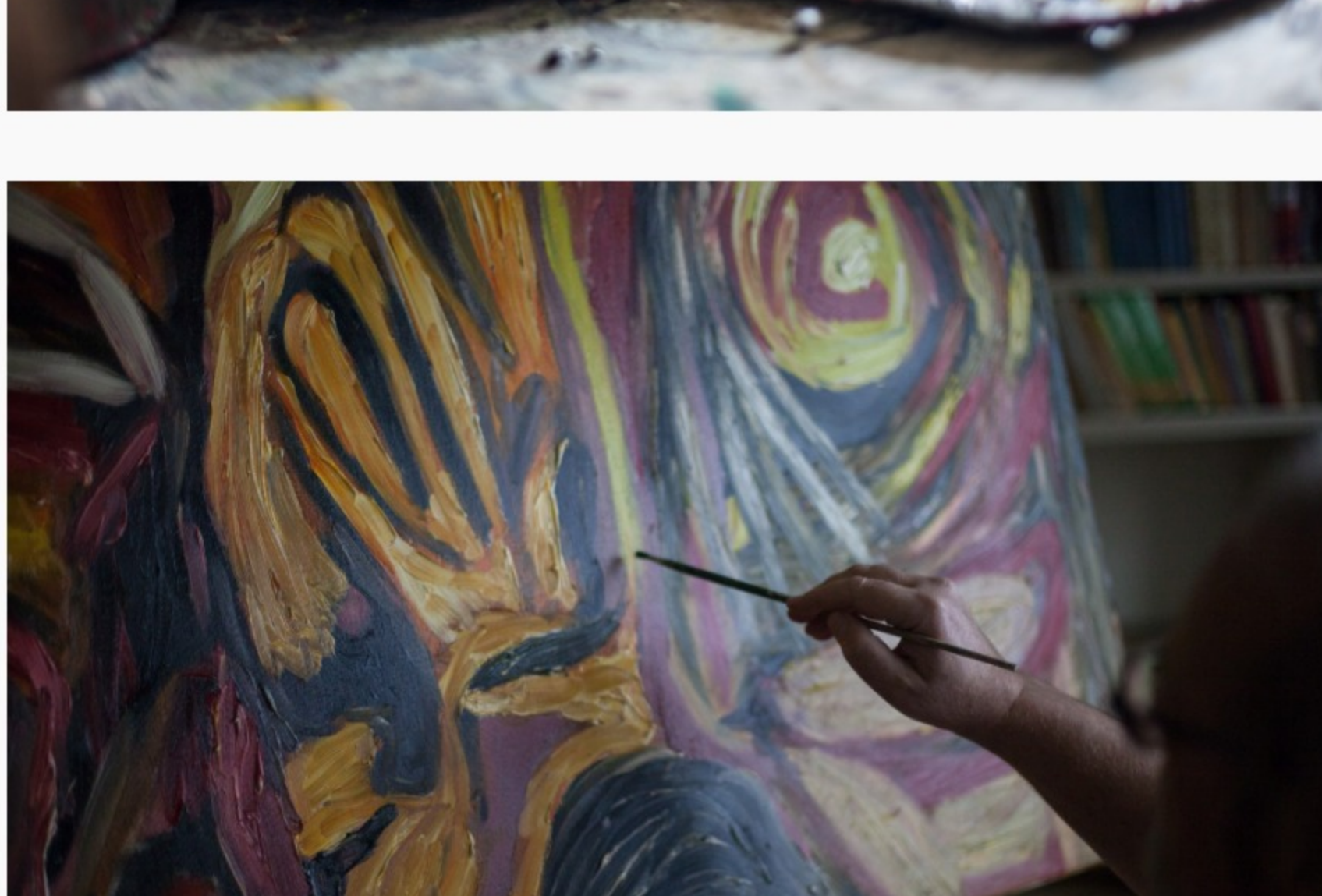
KULTURA, LUDZIE

21 marca 2016

2100 Views ♥ 34

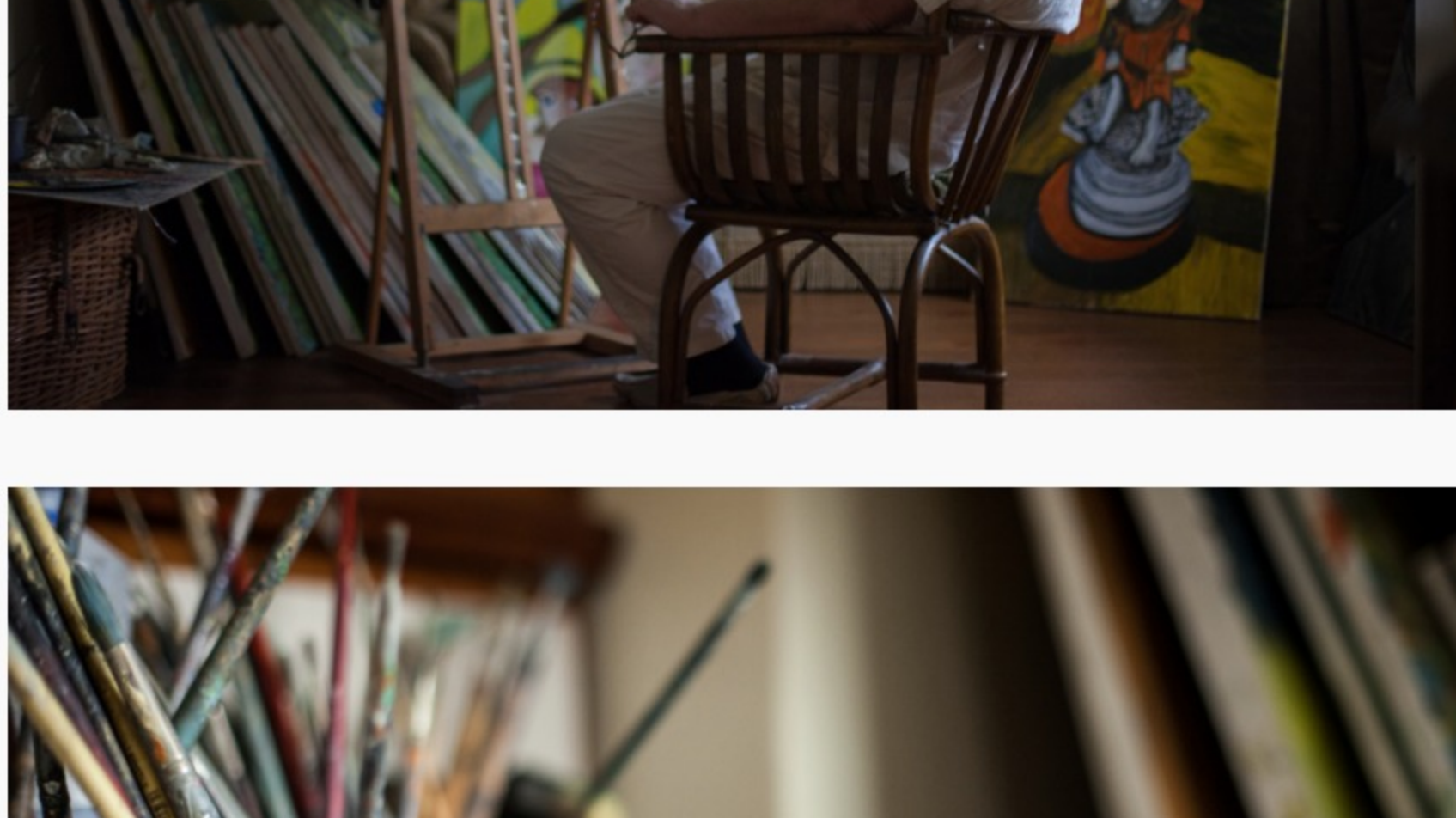
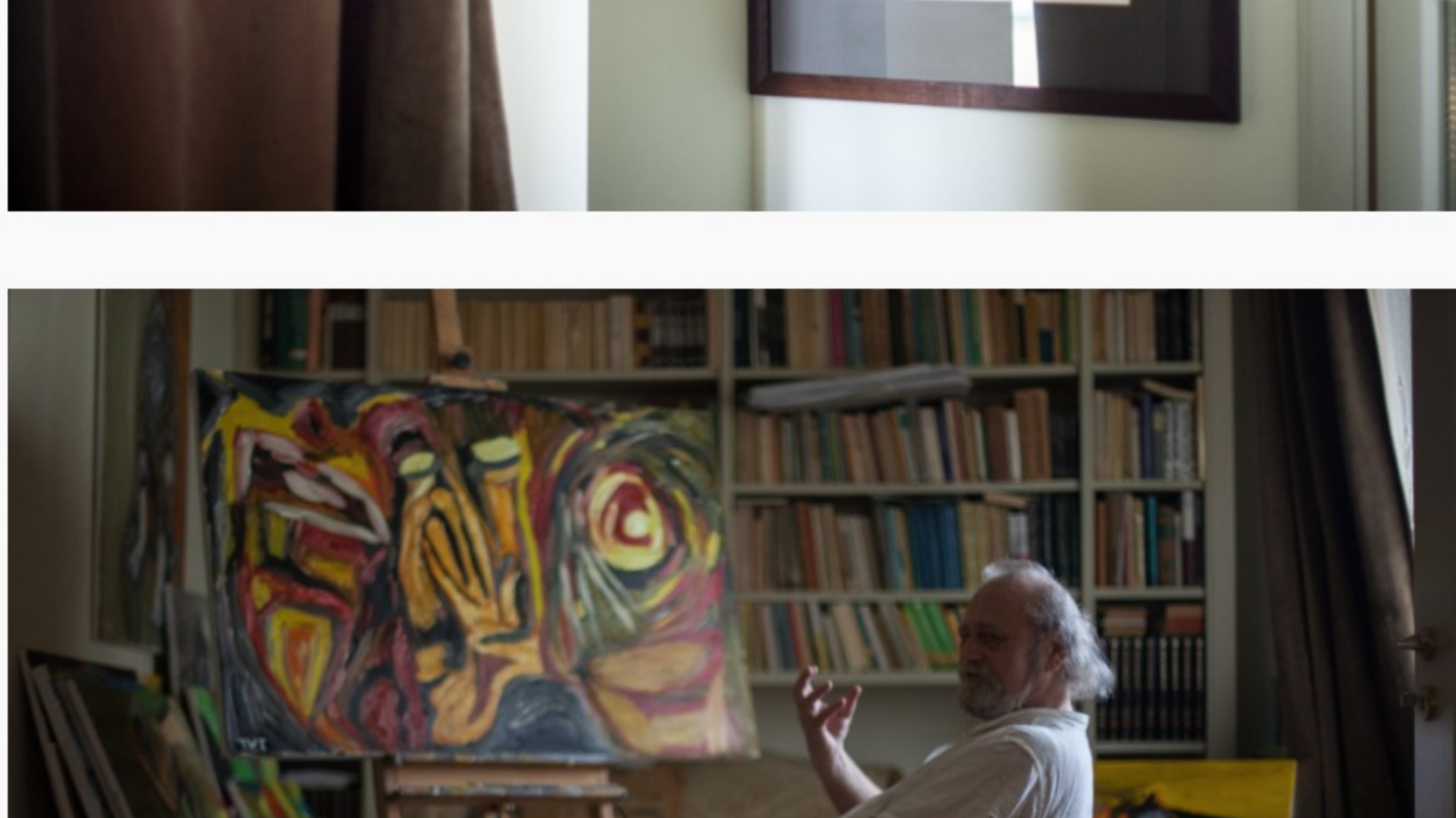
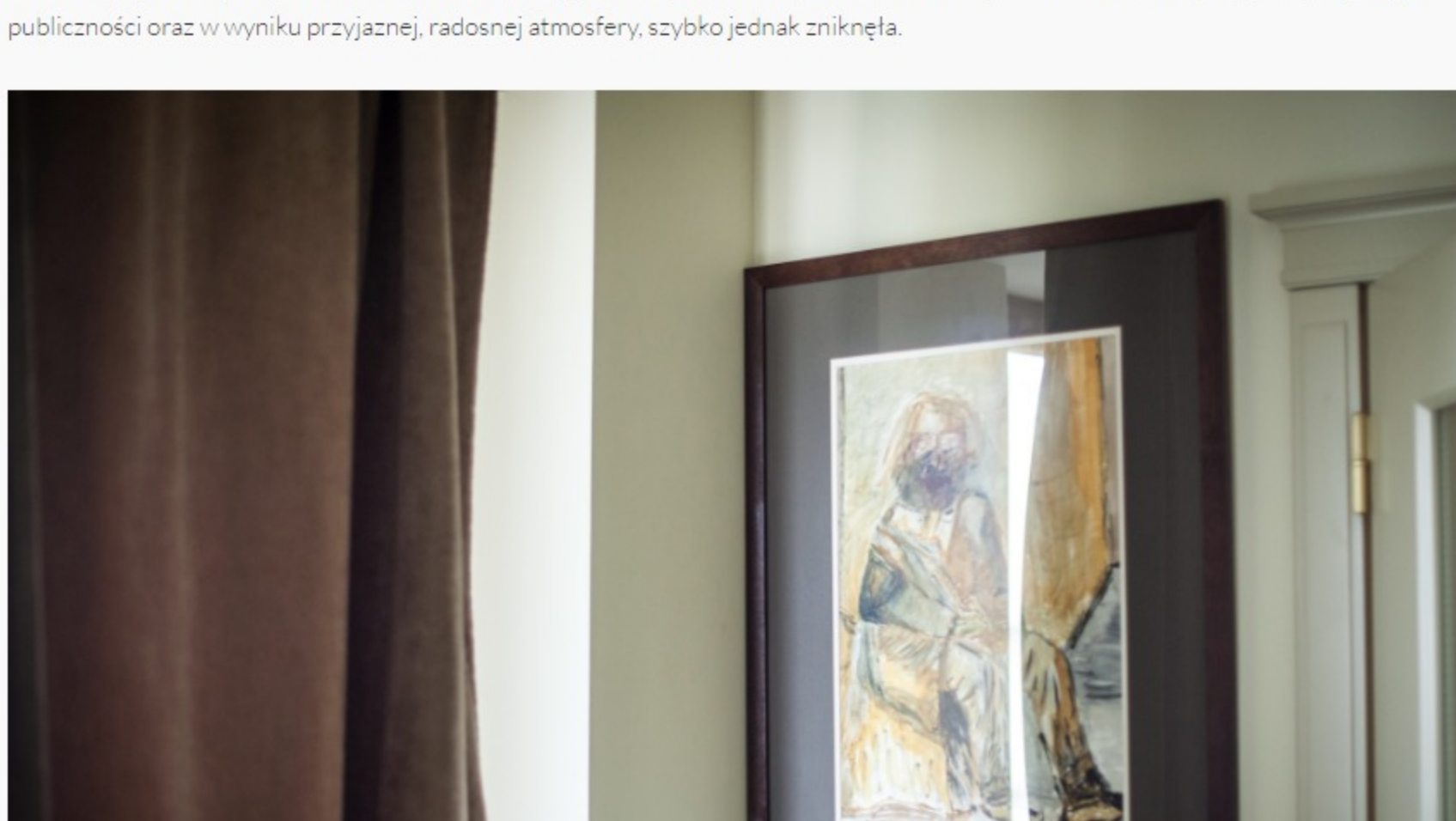
Wojciech TUT Chechliński - „Kalejdoskop”.

Wojciech TUT Chechliński - malarz związany z warszawskim środowiskiem artystycznym, od lat poświęca się malarstwu i trybującym, wielobarwnym, kalejdoskopowym obrazom abstrakcyjnych. Niedawno zakończyła się pierwsza, duża retrospektywa jego prac, podczas której zaprezentował około 60 płócien pochodzących z lat 2010-2015. Wokół ważnej dla artysty podsumowującej prezentacji, o doświadczeniach i najważniejszych inspiracjach rozmawiamy z artystą w jego pracowni na warszawskim Wilanowie.



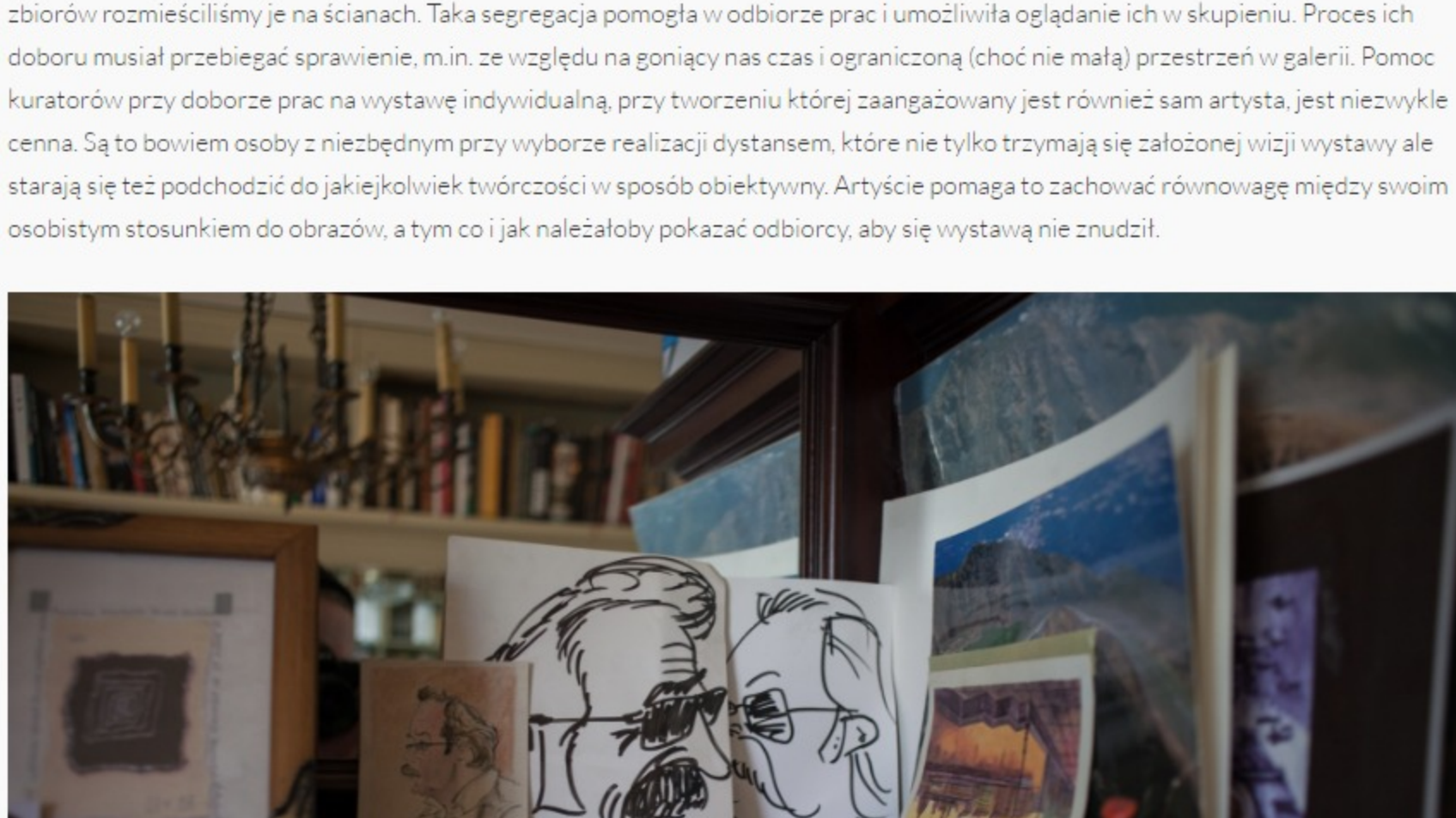
Wystawa „Kalejdoskop” w warszawskiej Galerii Łuficki była pierwszą, tak dużą prezentacją Pana bogatego dorobku artystycznego. Jakże uczucia towarzyszą artyście gdy po latach twórczej pracy przygotowuje się do takiego wydarzenia?

Nie będę oryginalny mówiąc, że jest to wydarzenie niezwykle emocjonujące i którym w zależności od etapu towarzyszą różne uczucia. Od ekscytacji, przez zadowolenie i dumę, aż po niepokój i trzęsienie. Najtrudniejszym momentem w całym zamieszaniu związanym z przygotowaniem wystawy był moment wyboru prac. Przyczyną, że początkowo zaczęło mi abym zmieścić w przestrzeni galerii jak największą ich ilość, dzięki czemu odbiorca miałby pełny obraz mojej twórczej drogi. Stało się jednak na 60 realizacjach. Etap selekcji jest w moim przypadku o tyle niezwykły, iż bardzo przywiązuje się do swoich płócien. Nie jestem jednym z tych artystów, którzy twórczość traktują bez sentymentów. Poza tym przygotowanie wystawy jest w gruncie rzeczy pracą przyjemną, o której można myśleć w kategorii podsumowania. Jest to dobry czas aby przyzrzeć się temu, co i jak zrobiliśmy do tej pory, co należałoby poprawić i w jakim kierunku iść dalej. Okrążyłem otoczenie ekspozycji towarzyszącej, nieczęsto jasna mała trena, która w otoczeniu znajomości i publiczności oraz w wyniku przyjaznej, radosnej atmosfery, szybko jednak zniknęła.



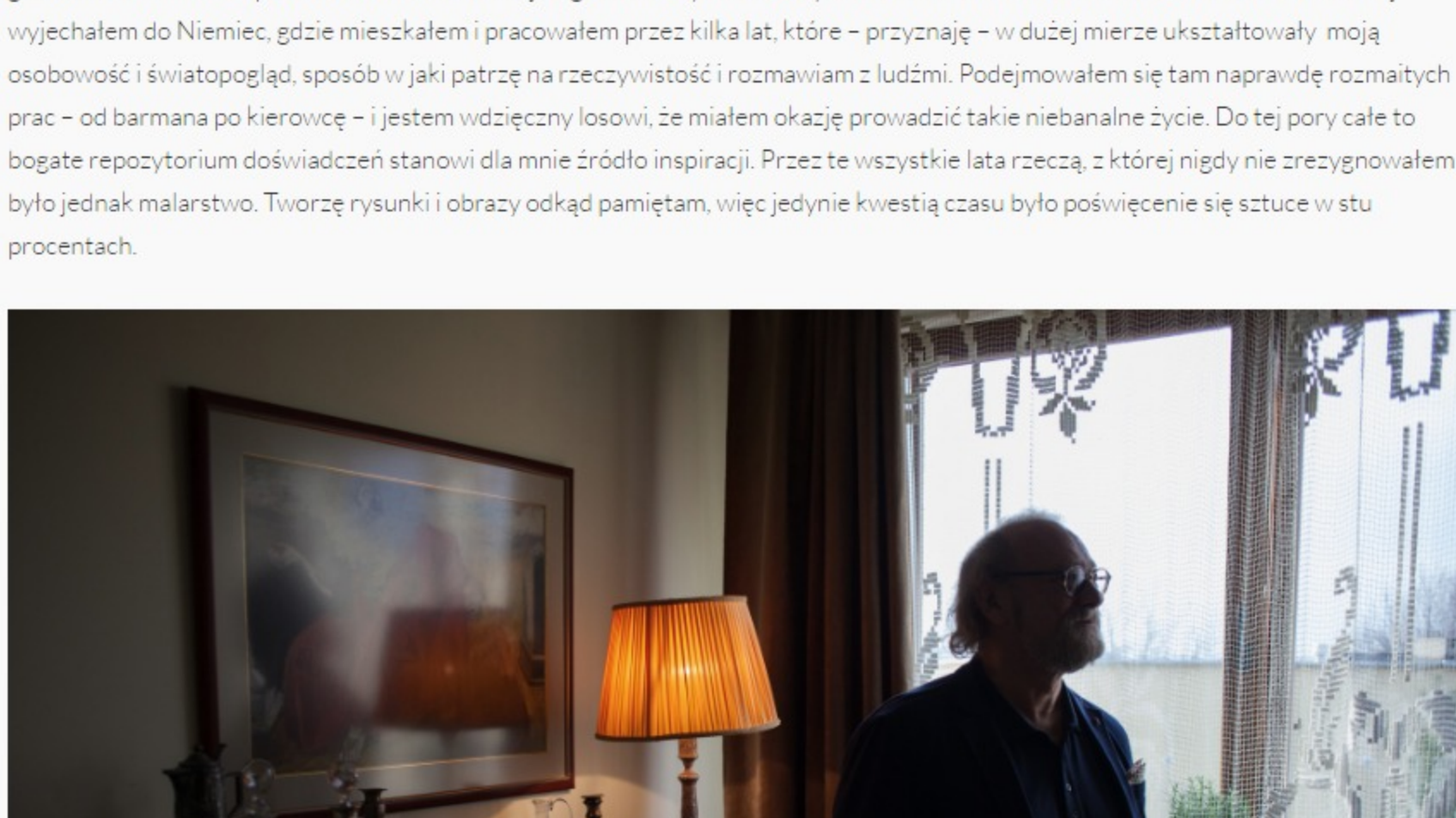
Jak zatem wyglądał proces doboru prac, skoro mówi Pan o dużych trudnościach w ich selekcji?

Tak jak wspominałem zaczęło mi abym wystawiać prezentować jak najpełniejszy obraz mojej twórczej działalności. Razem z kuratorką z gonałem 200 obrazów wybrałem jednak około 60 realizacji, które układały się w spójny cykl i wlane w takiej formie małych, osobnych doboru rozmieścić mi je na ścianach. Taka segregacja pomogła w doborze prac i umożliwiła oglądanie ich w skupieniu. Przez ich doboru musiał przebiegać sprawienie, m. in. ze względu na goniący nas czas i ograniczoną (choć nie małą) przestrzeń w galerii. Pomoc kuratorów przy doborze prac na wystawie indywidualną, przy tworzeniu której zaangażowaliśmy jest również sam artysta, jest niezwykle cenna. Są to bowiem osoby z niezbędnym przy wyborze realizacji dystansem, które nie tylko trzymają się założonej wizji wystawy ale starają się też podchodzić do jakiegokolwiek twórczości i w sposób obiektywny. Artyście pomagają zachować równowagę między swoim osobistym stosunkiem do obrazów, a tym co jak należałoby pokazać odbiorcy, aby się wystawiać nie znudził.



Przeżył Pan dość długą drogę do malarstwa, czy mógłby Pan opowiedzieć jakie etapy i doświadczenia poprzedziły przegadną wystawę w Galerii prowadzonej przez Związek Artystów Plastyków?

Z wykształcenia jestem socjologiem i przez długi czas pracowałem w zawodzie. Związany byłem m. in. z Państwową Akademią Nauk, gdzie w latach 70./80. prowadziłem badania socjologiczne. W tym czasie byłem też uczestnikiem studiów doktorskich. Później wyjechałem do Niemiec, gdzie mieszkalem i pracowałem przez kilka lat, które – przynajmniej – w dużej mierze ukazały moją osobowość i światopogląd, sposób w jaki patrzę na rzeczywistość i rozmawiam z ludźmi. Podjęwałem się tam naprawdę rozmaitych prac – od barmana po kierownika – jestem wdzięczny losowi, że miałem okazję prowadzić takie niebanalne życie. Do tej pory całe to bogate doświadczenie stanowi dla mnie źródło inspiracji. Przez te wszystkie lata rzeczą, z której nigdy nie zrezygnowałem było jednak malarstwo. Tworzę rysunki i obrazy odciążając pamięć, więc poświęcając czas na powiększenie się sztuce w stu procentach.



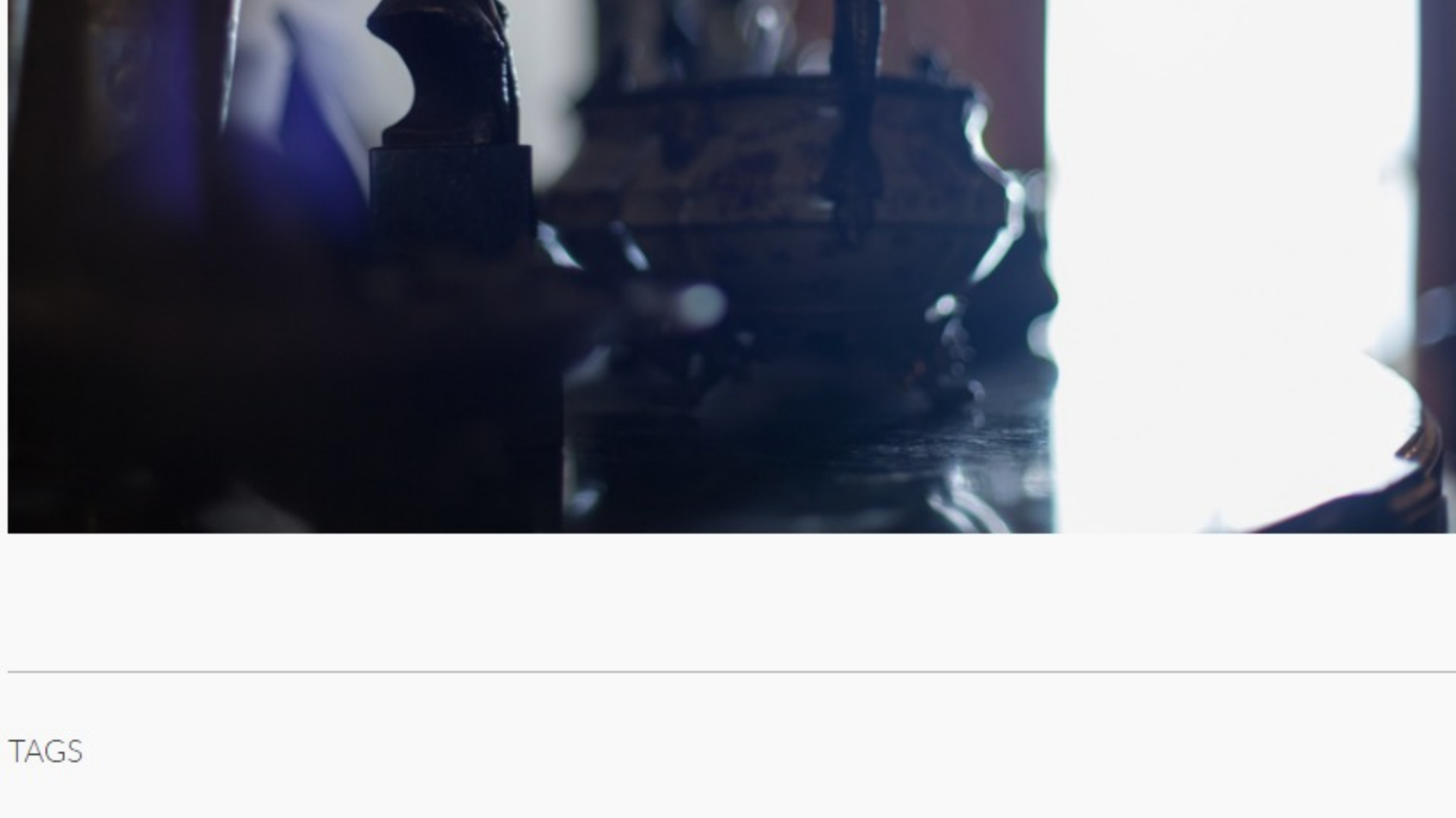
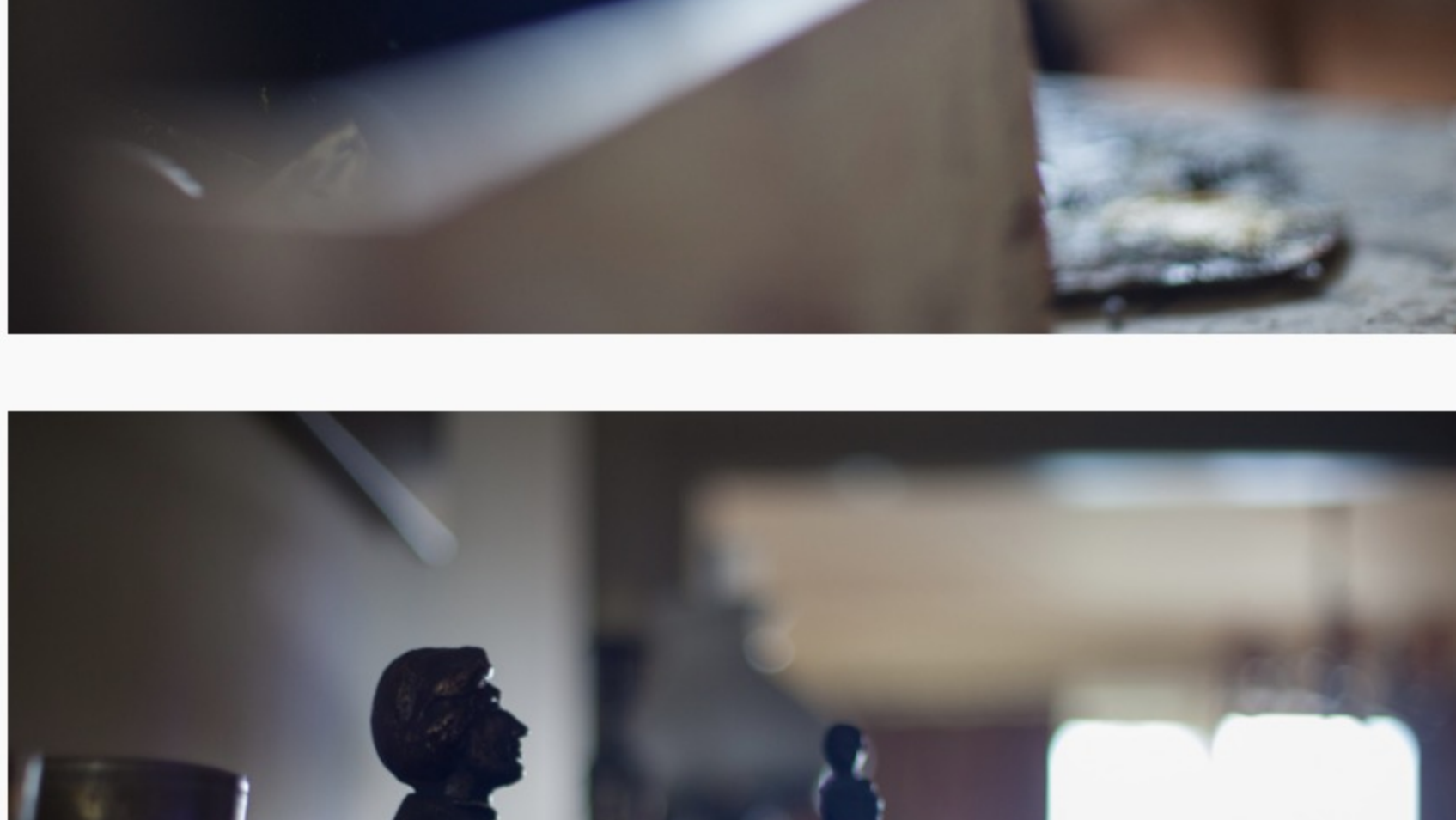
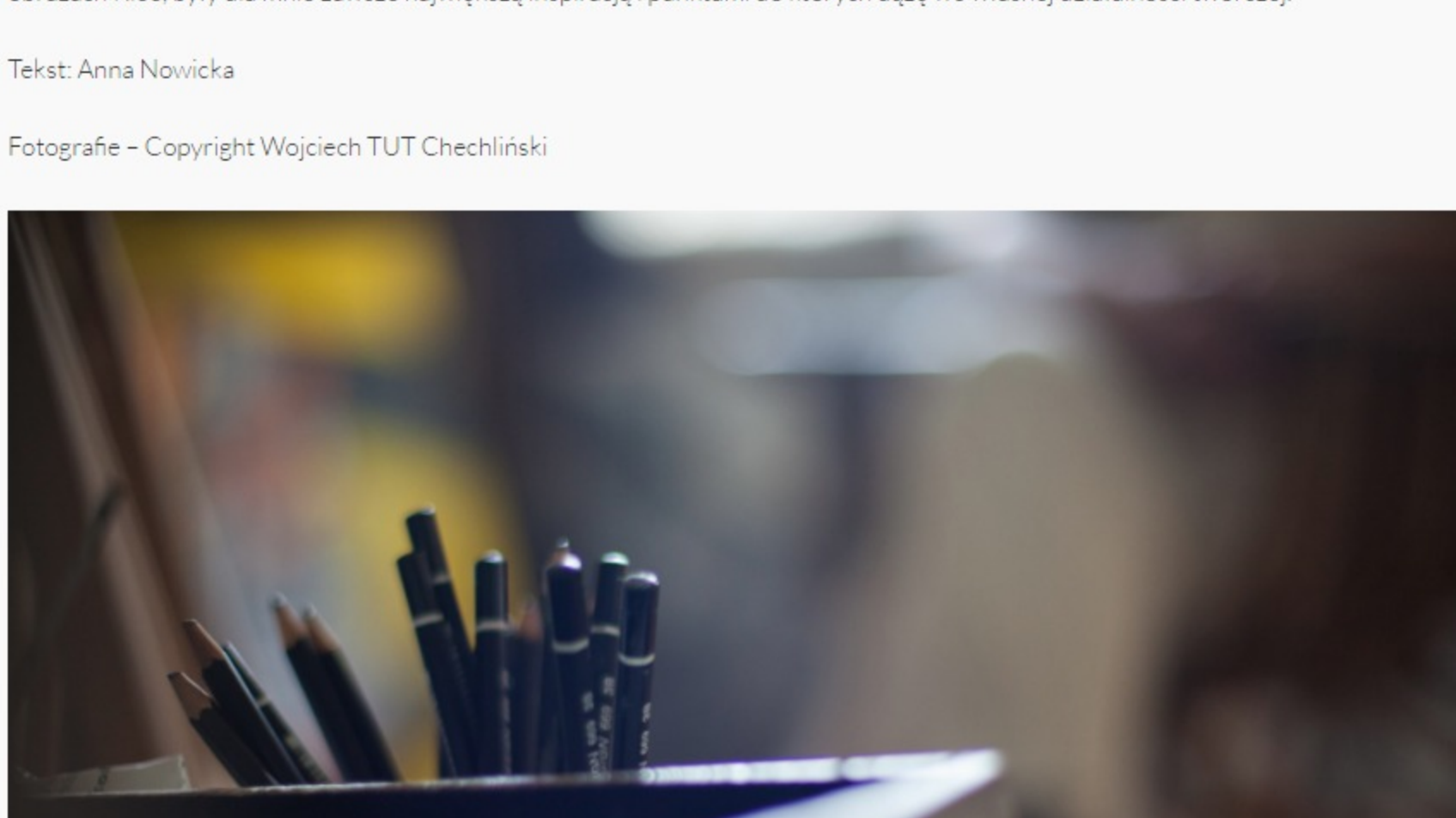
Temat inspiracji jest dla odbiorców sztuki zawsze niezwykle ciekawy. Co dla Pana stanowi największą zachętę do malowania?

Mówiłbym tu raczej o impulsach niż zachęcie, ponieważ malowanie wcale czas sprawia mi niezwykle radość, a do tego nie potrzebuję jakiegokolwiek motywacji.

Głównym motorem dla mojej działalności jest więc właśnie fakt czepiania z aktu malowania ogromnej satysfakcji – maluję bo po prostu bardzo to lubię. Skupiam się raczej na moich własnych doświadczeniach, relacjach z ludźmi czy wspomnieniach. Dużą rolę odgrywa w mojej sztuce wstępek pamięci: często punktem wyjścia dla obrazu jest np. stara fotografia, widzą z przeszłości czy powidoki. Tak samo ważną inspiracją jest dla mnie cały czas zwykła codzienność: ludzie, z którymi przeżywam, momentami zwykłych dni, rozmowy, przypadkowe spotkania – wszystko co z pozoru banalne, jest dla mnie impulsem do przetworzenia tego na głębię. Wymienienia tego do rangi sztuki, zwrócenia uwagi na ważności drobnych, krótkotrwałych, przemijających chwil, które ukazują za pomocą intensywnych barw i dynamicznych struktur. Jeśli natomiast chodzi o inspiracje czyto formalne, od zawsze jest to Paul Klee – niedościgniony mistrz, który w wielki sposób malował swoje złożone, wielobarwne, a jednocześnie proste kompozycje. Właśnie to zderzenie naiwności i bystrości, radości i powagi, prostych środków i tradycyjnych narzędzi malarskich, nowatorskości i poszanowania dla sztuki dawnej, wyrażone w obrazach Klee, były dla mnie zawsze największą inspiracją i punktami do których dąpę wie własnej działalności twórczej.

Tekst: Anna Nowicka

Fotografie - Copyright Wojciech TUT Chechliński



TAGS

#Kalejdoskop #Łuficki #Wojciech TUT Chechliński

COMMENTS

7 Responses to "Wojciech TUT Chechliński - „Kalejdoskop”."

Pingback: pink leather handbags
Pingback: mulberry belt
Pingback: mulberry fashion
Pingback: mulberry uk sale
Pingback: bluetooth hoverboard
Pingback: mcm accessories
Pingback: moirees hermes occasion

MEGAMAG - WYCISZYŃ SWOJE LIFESTYLE DLA CIEBIE

Portel Missyom Odpiszmy z nami przy codziennych artykułach i fotografiach. Pozostawie wybrani ludzie, ciekawe miejsca i produkty. Kontakt: reklama@megamag.pl



Maj 2016

P	W	Ś	C	P	S	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

« Kwi

NAJNOWSZE WPISY

- 1 Nowoczesność i tradycja w nowej kolekcji okularów Perzal
- 2 Vaghtades Niktan (4.4) Classic czyli apolosa czerwieńsza milimetrow
- 3 Gaczal od Intimissimi
- 4 Sektury modelowania tyłek według Lu Jo
- 5 Poważ - Nie! Złapując skłóce

TAGI

#AD #AID Loving Home #Alessi
#Anni Decor #bielczina
#Bocuteria #Budy #Calvin Klein
#Carl Zeiss #ck #dżozco
#Fotografia #Francia #Hiszpania
#Intimissimi #Italia #Leica
#Lu Jo #Magda Steczkowska
#medusa #mercedes
#Mercedes-Benz #moda
#Bobwie #porcellana #Rohlik
#Rosenthal #salon #Simple
#SKECHERS #Solar #Sonnar
#Sony #Sony A7R #sport
#Ruroda #Versace #Voigtlander
#Wlochy #Yves Rocher
#Zapach #zastava #zegarek
#zgariki #Święta